

## 31. niedziela zwykła C

*Miłujesz wszystkie stworzenia;  
bo gdybyś miał coś w nienawiści,  
nie byłbyś tego uczynił. (Mdr 11,24)*



### Pierwsze czytanie

*Księga Mądrości 11,22 – 12,2*

Panie, świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twojej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty nie powołał do bytu? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia. Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli.

### Drugie czytanie

*2 Tesaloniczan 1,11 – 2,2*

Bracia i siostry, modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania, aby z mocą udoskonalił w was wszelkie pragnienie dobra oraz czyn płynący z wiary. Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, a wy w Nim, za łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa. W sprawie przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia wokół Niego prosimy was, bracia i siostry, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list, rzekomo od nas pochodzący, jakoby już nastawał dzień Pański.

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: "Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu". Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go uradowany. A wszyscy widząc to szemrali: "Do grzesznika poszedł w gościnę". Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: "Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnianie". Na to Jezus rzekł do niego: "Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło".

## Do refleksji

*Dzisiejsza Ewangelia opowiada nam historię o Zacheuszu, niskim, bogatym mężczyźnie z Jerycha, który był znienawidzony przez społeczność żydowską, gdyż pobierał podatki dla rzymskiego okupanta i zapewne dbał również o to, by samemu mieć z tego korzyść. Zacheusz interesował się bardzo Jezusem, który gdy dokądkolwiek przychodził, zatrzymywał się u grzeszników. Jezus zauważył go rzeczywiście, wołał go i zachodził do niego w gościnę. To spotkanie z Jezusem przemieniło całe jego dotychczasowe życie. Pytanie kierowane do nas przez to opowiadanie brzmi: W jaki sposób traktujemy cienie naszego życia? Czy rozumiemy dzisiejszą Ewangelię również jako skierowaną do nas osobiście, że Jezus przyszedł po to, aby i w nas ratować to, co zginęło? Tu dotykamy także fundamentalnego pytania o relację do naszej winy. Czy zabieramy ją, jak wierzący ludzie, na spotkanie z Chrystusem w zaufaniu, że Jezus nam wybaczy, że dotknie nas wewnętrznie i przemieni nasze życie – jak w przypadku Zacheusza? Czy też nie traktujemy naszej winy poważnie, usprawiedliwiamy ją tysiącami różnych argumentów, bagatelizujemy ją, a innych prowadzimy przed trybunał? W taki sposób tracimy jednak szansę: ten, kto nie przyjmuje swojej winy, nie doświadczy również prawdziwego, głębokiego przebaczenia. Ciężaru, którego nie przyjmuję, nie mogę z ufnością przekazać. On będzie mnie nadal przygniatał – czy go uznam, czy nie. Jeśli zawierzmy miłosierdziu i pojednaniu, wówczas będziemy wewnętrznie przynaglani, by tę miłość i szczęście przekazywać dalej. Jako pojednani mamy szansę, że wspólnota będzie wzrastała bez wyrzucania kogokolwiek poza nawias. Zacheusz jest dla nas postacią dodającą nam odwagi w ciągłych poszukiwaniach Pana. Jezus wszedł do jego domu, pojednał go ze środowiskiem i z Bogiem – ukazał mu sens jego życia. Tego samego chce względem nas.*